

86/4

PAŃSTWOWY  
T E A T R  
DOLNOŚLĄSKI  
W JELENIEJ GORZE

*WIKS  
1024*

# PROGRAM

*129*



ARCHIWUM  
Państwowy Teatr w Jeleniej Górze  
Nr.: **151**

PREMIERA 27 CZERWCA 1956 ROKU

*Cena 1.20 zł*

## „IMIENINY PANA DYREKTORA”

Komedio-farsa znanej spółki autorskiej — „Imieniny pana dyrektora” Zdzisława Skowrońskiego i Józefa Słotwińskiego na scenie polskiej ma już swoją historię. Przed dwoma laty wkroczyła ona na scenę, przeszła i przechodzi nadal przez wszystkie niemal teatry. Powodzenie swoje zawdzięcza ta komedia zarówno żywotności i aktualności tematu jak i swojej wartości satyrycznej i artystycznej.

Zdzisław Skowroński i Józef Słotwiński od kilku lat pracują dla sceny polskiej.

„Rozpoczynamy o 8,30”, „Na ratunek” i „Załoga” — to były ich pierwsze sztuki. Pogodny i wesoły wodewil „Dwa tygodnie w raju” cieszył się wszędzie, nie wyłączając naszego terenu objazdowego — zasłużonym, długotrwałym powodzeniem.

Komedię wystawioną obecnie przez nasz teatr napisali autorzy nie dla pustej rozrywki czy zabawy, lecz stając do walki z dość popularnymi przejawami metod rządzenia, opartych na biurokracji, dyktatorskich zapędach, kacykostwie, protekcjonizmie, głupocie wszelkiego rodzaju, wazeliniarstwie i kombinatorstwie.

Nie ludźmy się, że najwznioślejsze hasła, pod którymi dokonywa się zmiana ustroju krzywdy i wyzysku na system sprawiedliwości społecznej, oparty na wzorach myśli socjalistycznej, że hasła te z dnia na dzień zmieniają czy przekształcają człowieka.

Nowe formy uspołecznionej produkcji w tym czy innym konkretnym wypadku wprowadzają w życie ludzie, którzy w znacznej części sami dźwigają na sobie dziedzictwo narodów systemu kapitalistycznego i prywatnej własności. Gospodarkę społeczną aż nazbyt często radziby oni utożsamić z gospodarką na własnym folwarku.

Taki właśnie typ dyrektora uspołecznionej fabryki płyt gramofonowych wprowadzają autorzy w tej komedii, piętnując w niej, chłoszcząc biczem satyry te schorzenia społeczne, które powstają na gruncie nadużycia władzy. Jest to zarazem walna rozprawa z obłudą, panowaniem frazesu, sloganami bez pokrycia i treści.

Nowy swój utwór sceniczny autorzy nazwali komedio-farsą, mając na myśli zapewne jaskrawe formy komizmu tej sztuki, która mimo swej nazwy, tradycyjnych chwytów farsowych raczej nie stosuje.

Niektórzy recenzenci tej sztuki wyrażali optymistyczne opinie, że temat tej komedii należy już do historii, że takich Puchalskich obecnie już nie ma, że komedia tedy ma posmak raczej historyczny.

Tak dobrze jednak nie jest.

O aktualności komedii i jej aż nazbyt silnym powiązaniu z chwilą bieżącą świadczą wybuchające raz po raz sprawy sądowe lub skandaliczne kwiatki biurokratyzmu, o których z tygodnia na tydzień informuje nas prasa codzienna.

Dla ilustracji więc żywotności komedii pozwolimy sobie przytoczyć tutaj echa prasowe dwóch spraw czy afer, o których informują nas pisma codzienne z kwietnia br.:

Trybuna Ludu z dnia 6.IV 1956 r. „Podkłady i biurokracja”.

14.XI ub. roku pisaliśmy o długiej i trudnej drodze wnosku racjonalizatorskiego inż. Dowiatta — nowej metody regeneracji i produkcji podkładów kolejowych (Notatnik Gospo-



# PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI W JELENIEJ GÓRZE

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:  
Maria Straszewska

D Y R E K T O R:  
Władysław Ziemiański

KIEROWNIK LITERACKI:  
Jan Nepomucen Miller

Stanisław Skowroński i Józef Slotwiński

## Imieniny Pana Dyrektora

Komedio-farsa w 3 aktach

### O S O B Y:

Leon Puchalski dyr. fabr. płyt gramofonowych	— STANISŁAW JASZKOWSKI	Lubowiecki, starszy rada	— WŁODZIMIERZ FABISIAK
Maria Puchalska, jego żona	{ ZOFIA TARSKA JANINA ZABIELSKA	Karwowska, urzędniczka	— JADWIGA JANCZEWSKA
Magda, ich córka	— JADWIGA ZIEMIANSKA	Naczelnik	— WŁADYSŁAW SAWKO
Poldek, kuzyn dyrektora	— JÓZEF WYSZYŃSKI	Urzędniczka	— JANINA WRONOWSKA
Andrzej Rachwał, inżynier	{ STANISŁAW BASIORA BOGUSŁAW KOZAK	Więpkowski, woźny	— WŁADYSŁAW ZIEMIANSKI
Hipolit Dobek, nacz. wydziału	— KAZIMIERZ BŁASZCZYŃSKI	Naczelný dyrektor C.Z.	— STANISŁAW POSIADŁOWSKI
Zusia, sekretarka dyrektora	{ MARIA SANDLEE ELŻBIETA ŚWIĘCICKA	Dębicki, starszy inspektor	— OLGIERD RADWAN
		Kalita, inspektor	— JERZY SMOLIŃSKI

Rzecz dzieje się współcześnie w mieście powiatowym.

Reżyseria — STANISŁAW JASZKOWSKI

Scenografia — ANNA SZELIGA

Inscjipient — WŁADYSŁAW SAWKO

Asystent reżysera — BOGUSŁAW KOZAK

Sufler — JANINA WRONOWSKA

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 19,30. Koniec przedstawienia o godz. 21.00.

Obsada techniczna: kierownik techniczny — *Bolesław Niemcewski*, kierownik pracowni malarskiej — *Tadeusz Malski*, kierownik pracowni perkarskiej — *Alfons Domiczek*, kierownik pracowni krawieckiej — *Emilia Rochowicz*, kierownik pracowni stolarskiej — *Wacław Strzałkowski*, kierownik pracowni modelatorskiej — *Heliodor Jankowski*, kierownik działu elektrycznego — *Stanisław Jeziorski*, brygadier — *Tadeusz Tekiel*

darczy — „Podkłady i biurokracja“). Informowaliśmy, że przez dwa lata Ministerstwo Kolei nie mogło się zdecydować na realizację metody, która pozwoliłaby prawdopodobnie na zaoszczędzenie poważnych ilości drewna.

Otóż po opublikowaniu naszych uwag Ministerstwo Kolei rzeczywiście przyspieszyło tempo załatwiania sprawy. Już 3.II 1956 r. inż. Dowiatt otrzymał decyzję Centralnego Zarządu Drogowego Ministerstwa Kolei, oceniającą... negatywnie wartość wniosku racjonalizatorskiego. Szybkość i stanowczość decyzji CZD jest tym bardziej godna pochwały, że postanowienie zapadło, jak pisze inż. Dowiatt, „...bez wglądu w akta sprawy, które (...) pozostają od dnia 16.V 1955 r. w Instytucie Technologii Drewna w Poznaniu“. Gwoli przyspieszenia i sprężystego doprowadzenia całej sprawy do końca CZD przystąpił od razu do zwalczania wszystkich przeszkód. W genialny a jednocześnie niezwykle prosty sposób uniknięto m. in. niepotrzebnych dyskusji. Wniosek został mianowicie rozpatrzo-ny „...bez udziału twórcy projektu i rzeczoznawców“.

Chciałoby się o tych rewelacyjnych metodach pracy dowiedzieć czegoś z wyjaśnienia przyslanego przez Departament Techniki Ministerstwa Kolei. Cóż — w wyjaśnieniu o tych sprawach glucho. Jest natomiast długi i szczegółowy wywód o próbach znalezienia innej, lepszej metody regeneracji podkładów, o trudnościach itp. Żeby jednak wyjaśnienie zakończyć optymistycznie stwierdzono, że CZD „...wystąpi do Instytutu Technologii Drewna w sprawie przeprowadzenia prób“. Jeżeli wyniki będą pozytywne — podjęta zostanie ostateczna decyzja itd. Można by to stwierdzenie przyjąć za bardzo pocieszające, gdyby „...nie było sprzeczne z negatywną w zasadzie opinią o wniosku, zawartą na poprzednich stronach obszernego maszynopisu.

Nie wnikając w słuszność technicznej i ekonomicznej oceny wniosku, która zdaniem autora projektu budzi poważne zastrzeżenia — warto zastanowić się nad postępowaniem komisji, która tej oceny dokonała. Refleksje jakie budzi proste zestawienie faktów są bardzo wyraźne:

Przez dwa lata wniosek wędrował po przeróżnych szufladach — badano go, zasięgano opinii itd. W wyniku energicznej krytyki prasowej (prócz „Trybuny Ludu“ pisano o losach projektu w „Życiu Warszawy“ i „Sygnałach“) na właścicieli owych szuflad paść musiało blade przerażenie. Załatwić za wszelką cenę! Wytrącić krytyczną broń z rąk opinii publicznej. Załatwiono rzeczywiście. I nawet cena nie okazała się zbyt wysoka. Mówiąc lapidarnie — sprawę „odfajkowano“ jedną jedyną ale za to negatywną odpowiedzią.

20 lutego br. inż. Dowiatt skierował na ręce Ministerstwa Kolei odwołanie od orzeczenia Centralnego Zarządu Drogowego. Jesteśmy przekonani, że wyciągnięte zostaną odpowiednie wnioski z biurokratycznych metod postępowania komisji CZD.

Gazeta Robotnicza z dnia 4.IV 1956 r. „Żądamy publicznego procesu“.

Artykuł pt.: „Niebezpieczny — dla kogo?“ wydrukowany w „Gazecie“ 17.III 1956 r. wstrząsnął opinią publiczną. Przedstawiliśmy tam sprawę tłumienia krytyki pacjentów przez kierownictwo sanatorium w Kudowie. Okazuje się, że kacyki, przerażone o swoje stanowiska, nie cofają się przed niczym. W tym konkretnym wypadku młoda lekarka zdobyła się na wystawienie fałszywej diagnozy i wysłanie „rozrabiającego“ pacjenta do szpitala dla umysłowo chorych.



Posypały się listy do redakcji. Zwraca uwagę fakt, że zostały napisane w dniu opublikowania artykułu. To znaczy, że w walce z ludzką krzywdą partia, nasza władza i prasa mają gorące poparcie społeczeństwa, że ludzie reagują bardzo żywo na bezprawie. To jest chyba podstawowy warunek powodzenia w tępieniu zła.

Nasza krytyka musi być skuteczna. Tak jak bezkompromisowo piętnują tak bezkompromisowo władze administracyjne będą wypleniać zło wszędzie, gdzie się ono usadowiło.